

HISTORIA FRANCISZKA SŁOWIKA

Franciszek Słowik „Smoła”, ur. w 1915 r. w Chwałowicach, starszy sierżant Wojska Polskiego. We wrześniu 1939 r. żołnierz KOP. Ciężko ranny 13 września pod Zofianką koło Janowa Lubelskiego. Żołnierz ZWZ-AK placówki Radomyśl; następnie dowódca drużyny. Od jesieni 1945 r. działacz Rady WiN Tarnobrzeg – kierownik kół w Chwałowicach. Równocześnie członek Zarządu Koła PSL w Chwałowicach, naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej, radny Gminnej Rady Narodowej w Chwałowicach.

Aresztowany 1 kwietnia 1948 r. przez funkcjonariuszy PUBP w Tarnobrzegu. 16 czerwca 1948 r. skazany przez WSR w Rzeszowie na karę 12 lat pozbawienia wolności, złagodzoną na mocy ustawy o amnestii do 10 lat, utratę praw publicznych i honorowych na 5 lat oraz przepadek mienia. Więziony w areszcie PUBP w Tarnobrzegu, więzieniach w Rzeszowie i we Wronkach oraz w obozie pracy w Piechcinie. Na wolność wyszedł 19 października 1954 r.

Od 1980 r. do 13 grudnia 1981 r. członek NSZZ „Solidarność” Sekcji Emerytów w Stalowej Woli. 24 maja 1989 r. Sąd Najwyższy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej unieważnił wyrok wydany przez WSR w Rzeszowie 16 czerwca 1948 r.

Autor dwóch publikacji wydanych w Stalowej Woli: *Wieś Chwałowice* (1999) oraz wspomnień z lat 1948–1954 *A czyny wasze będą spisane. Wspomnienia z więzienia* (2000).

18 kwietnia 2001 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Aleksander Kwaśniewski mianował go podporucznikiem Wojska Polskiego. Franciszek Słowik nie przyjął tego awansu. Dwukrotnie odsyłał akt nominacji, protestując tym samym przeciw stawianiu na równi przy awansowaniu – wraz z żołnierzami września, ZWZ-AK i podziemia antykomunistycznego – tych, którzy utrwaliли władzę ludową w szeregach UB i MO¹.

„Urodziłem się w 1915 r. Mój ojciec zmarł w 1922 r. Gospodarowaliśmy na 3 morgach ziemi w Chwałowicach. Mój starszy brat Józef, urodzony w 1913 r., zginął w 1943 r. w Warszawie z bronią w ręku. Pochowany jest na Bródnie.

W 1921 r. zacząłem uczyć się w trzyklasowej szkole publicznej w Chwałowicach, którą ukończyłem w 1928 r. Po jej ukończeniu pracowałem w rolnictwie, sadiłem las u barona Goetza w Chwałowic, pracowałem u innych gospodarzy. Po szkole w 1928 r. zostałem też członkiem Koła Młodzieży Wiejskiej, potem należałem do Koła Młodzieży Ludowej. Przez jakiś czas pełniłem funkcję jego sekretarza, wreszcie bibliotekarza. W 1936 r. byłem jednym z założycieli Spółdzielni Spożycwców »Społem« założonej ze składek wpisowych, potem nawet członkiem zarządu.

23 marca 1938 r. zostałem powołany do Wojska Polskiego. Skierowany zostałem do 39. pp, batalionu w Lubaczowie. Następnie ukończyłem szkołę podoficerów przy baonie KOP w Czortkowie z wynikiem dobrym, trwającą od 4 października 1938 r. do 3 marca 1939 r. Otrzymałem wówczas nominację na starszego strzelca. Dowódcą batalionu był mjr Ruśkiewicz. Później skierowany zostałem do kompanii granicznej Podwołoczyska na Podolu. Zostałem zastępcą dowódcy strażnicy Dorofiówka nad Zbruczem. We wrześniu 1939 r. zostałem skierowany do samodzielnego batalionu KOP w Kopyczyńce na Podolu. Dowódcą mojej kompanii był por. Janowski².



Aresztowani członkowie oddziału leśnego – 1948 r. Foto Archiwum IPN

Drogą kolejową przez Stanisławów, Lwów, Przemyśl, Jarosław, Tarnów przewieziono nas do Bochni. Byłem później dowódcą drużyny ubezpieczenia na rzece Rابية. W wyniku ofensywy niemieckiej przerzuceni zostaliśmy do Rudnika nad Sanem, gdzie ubezpieczaliśmy most w Krzeszowie. Po jego zniszczeniu wycofaliśmy się do Janowa Lubelskiego. W środę 13 września zostaliśmy zbombardowani przez niemieckie samoloty. Zostałem ciężko ranny – przestrzelono mi klatkę piersiową oraz nogę, straciłem też przytomność. Do dziś mam pamiątkę po tej ranie, gdyż w głowie tkwi mi odłamek. Wylądowałem w szpitalu w Biłgoraju. Z braku miejsca umieszczono nas na polu. Na salę wniesiono mnie dopiero na drugi dzień. Łóżko dostałem po zmarłym żołnierzu. Leżąc w nim, przeżyłem dwie okupacje. Żywność dostarczała nam miejscowa ludność. Biłgoraj zdobyty został po całonocnej kanonadzie w niedzielę 17 września. Niemcy stacjonowali w Biłgoraju 18 i 19 września. Kilka dni później, 21 września weszli do niego Sowietci³.

Moja matka o moim pobycie w Biłgoraju powiadomiona została przez kolegę żołnierza służącego w wojsku, a pochodzącego z tej samej wsi. Z Chwałowic dotarła do Biłgoraja i przyniosła mi chleb. Powróciła następnie do domu i przyjechała ponownie z furmanką, która mnie zabrała z Biłgoraja. Na początku zawiozła mnie do szpitala w Gościeradowie. 23 września, podleczoney, wróciłem do Chwałowic. Jeździłem wtedy na opatrunki do Zawichostu i Radomyśla. Po odniesieniu tej rany uczyłem się chodzić na nowo. W kwietniu 1942 r. zostałem zaprzysiężony jako żołnierz ZWZ-AK przez Mikołaja Turczyńskiego, dowódcę oddziału dywersyjnego w obwodzie Radomyśl. Nosilem pseudonim „Smoła”. Działaliśmy w tak zwanej trójce: zbierałem wiadomości o jednostkach niemieckich, pełniłem funkcję instruktora wyszkolenia wojskowego, prowadziłem zajęcia z terenoznawstwa, nauki o broni, służby wartowniczej. Dowodziłem też drużyną. Uczestniczyłem w akcji zlikwidowania tak zwanego szpiegpunktu we Wrzawach 18 października 1943 r.

Do WiN-u zwerbował mnie Dominik Głowacki⁴, byłem wówczas członkiem GRN w Radomyślu. W WiN-ie pełniłem funkcję kierownika gromady Chwałowice i Witkowice. Co miesiąc sporządzałem raporty dotyczące rozlokowania wojsk, sytuacji gospodarczej. Ponadto Głowacki zlecił mi pisanie raportów sytuacyjnych oraz zbieranie broni. Po nim miał się zgłosić osobnik używający jako hasła zapytania »Czy pan sprzedaje kawę Enri-lo?«. Miałem mu odpowiedzieć »Nie, takiej kawy nie posiadam« oraz wydać pistolet empi i 5 granatów.

Równocześnie należałem do PSL w Chwałowicach, organizowałem je w tej miejscowości.

1 kwietnia 1948 r. zostałem aresztowany, mój dom został poddany rutynowej rewizji. Na UB przesłuchiwał mnie Tworek z Sokolnik. Skazany zostałem na 12 lat więzienia. W Rzeszowie siedziałem przeszło rok. We Wronkach cztery lata. Następnie przez półtora roku pracowałem w kamieniołomach w Piechcinie. Na wolność wyszedłem 19 października 1954 r. Wyjechałem do Piły, gdzie mieszkając, musiałem się co tydzień meldować na UB. Do lipca 1959 r. pracowałem jako spawacz w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Pile.

Do Charzewic przyjechałem w 1959 r. Początkowo przez półtora roku pracowałem w Hucie Stalowa Wola. Byłem spawaczem. Później aż do emerytury w 1966 r. na kolei. Od 1980 r. do stanu wojennego byłem członkiem NSZZ »Solidarność« Sekcji Emerytów.

24 sierpnia 1941 r. ożeniłem się z Weroniką Maj⁵.

Relację powyższą uzupełnia passus książki *A czyny wasze będą spisane. Wspomnienia z więzienia*, w której Franciszek Słowik podaje szczegóły śledztwa, jakiemu został poddany przez funkcjonariuszy PUBP w Tarnobrzegu. Opisuje też warunki, jakie tam panowały.

„Cele więzienne tarnobrzeskiego UBP to były zwykłe piwnice i lochy, bez okien, zagrzynione i zawilgocone, bez łózek. Spało się na betonie, w kącie stała beczka służąca za tak zwany kibiel, którą opróżniano co kilka dni. Stęchlizna i odór mokrych, nigdy nie wietrzonych cel, fetor rozkładającego się kału sprawiały trudności w oddychaniu. Krzyki i jęki bitych i maltretowanych w czasie przesłuchań sprawiały, że każdy z nas skulony gdzieś w kącie w ogromnym napięciu czekał na swoją kolej. Dzienna racja żywnościowa to zwykła porcja chleba, pół litra kawy i porcja kaszy jęczmiennej, którą trzeba było wyjadać palcami z puszek po konserwach, stanowiących jedyne naczynie. Łyżek nie mieliśmy wcale.

W lochach UBP w Tarnobrzegu, przez długie pięć tygodni wraz z Łądowniczem⁶, Popielem⁷, który był świadkiem na moim procesie, i nieznanym mi z nazwiska Łemkiem poddawany byłem z całą brutalnością, wręcz sadyzmem, śledztwu. Bicie było na porządku dziennym. Nierzadko ubecy stosowali wymyślniejsze tortury. Na przykład »jazdę na Andersa«. Polegało to na tym, że przesłuchiwanego rozbierano do naga i sadzano na nogę odwróconego taboretu – czyli jak w średniowieczu, wbijano na pal. Albo dwóch, trzech kładło się na mnie i gumą czy drewnianą pałką bili mnie w pięty. Bicie po jądrach, piętach, zdzieranie paznokci, miażdżenie palców – to była specjalność panów śledczych i ich podwładnych. Po każdym przesłuchaniu delikwent nie mógł wrócić do celi o własnych siłach. Wleczono go i wrzucano do wewnątrz, często nieprzytomnego, z powybijanymi zębami. Do dziś pamiętam niektóre nazwiska oprawców: Sikora, Świdzki, Chudzki. Nie wiem, czy byli miejscowi, czy przyjeżdżali z Rzeszowa. Był jeszcze Tworek, bodajże z Sokolnik⁸. [...]

[...] Po pięciu tygodniach nieustannego śledztwa, katowania przyznałem się do wszystkiego, o co mnie oskarżono⁹.

Śledztwo wyznaczało początek gehenny, jaką przeszedł Franciszek Słowik. Zakończyło ją wyjście na wolność 19 października 1954 r. Ówczesny stan swojego ducha opisuje on następująco:

„Po wyjściu na wolność nie mogłem wrócić do równowagi życiowej i psychicznej. Stale wydawało mi się, że obok stoi strażnik, po nocach śniły mi się kipiśże, a ręce mimowolnie składałem do tyłu”¹⁰.

Odmawiając w 2001 r. odebrania nominacji na podporucznika Wojska Polskiego, Franciszek Słowik powiedział: „To ja w komunistycznych kazamatach zdrowie straciłem, a teraz mam stawać w jednym szeregu z tymi, którzy o utrzymanie komunizmu walczyli? Nigdy!”¹¹.

¹ Zob. J. Matusz, *Protest kombatanta*, „Rzeczpospolita” nr 65 (6142), 18 III 2002.

² F. Słowik służył w 3. batalionie tak zwanym pokojowym Korpusu Ochrony Pogranicza „Kopyczyńce” 165. pułku piechoty 36. dywizji piechoty rezerwowej. Formacja ta 5 września 1939 r. została przydzielona do 24. dywizji piechoty wchodzącej w skład Armii „Kraków”. Zob. W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1989, s. 341.

³ Pomyłka: Biłgoraj został zajęty przez Sowieców 27 września.

⁴ Dominik Głowacki (1905–1989), ur. 16 sierpnia w Żabnie, nauczyciel szkoły powszechnej w Zbarażu. Podczas wojny obronnej 1939 r. żołnierz 52. pułku piechoty Strzelców Kresowych, ranny pod Iłżą. Od 1943 r. żołnierz AK. Nauczyciel tajnego nauczania w gminie Radomyśl. Od września działacz WiN, kierownik Koła w Radomyślu. Od lipca 1946 r. kierownik Rady WiN Tarnobrzeg. Aresztowany 12 lutego 1948 r. Wyrokiem WSR w Rzeszowie skazany na karę śmierci, zamienioną na karę 15 lat pozbawienia wolności. W 1956 r. na mocy amnestii karę złagodiono mu do lat 10, następnie tego samego roku do lat 5. Więziony w Rzeszowie, Wronkach i Lesznie. Zmarł w Tarnowie. Zob. L. Popiel, *Organizacje poakowskie („NIE”, DSZ, WiN) na terenie powiatu Tarnobrzeg od marca 1945 r. do marca 1948 r.*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, wrzesień 1995, nr 7, s. 18; Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół WSR w Rzeszowie, Sr 435/48, t. I i II. Akta sprawy przeciwko Głowackiemu Dominikowi i in.

⁵ Relacja Franciszka Słowika przekazana M. Krzysztofińskiemu w Stalowej Woli-Charzewicach 19 lutego 2002 r. (w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej Oddziału w Rzeszowie).

⁶ Stanisław Łądowicz „Jaworski” („Janowski”?), ur. 1920, kierownik Koła WiN Antoniów w ramach Rady Tarnobrzeg. Informator WiN, zarazem członek PPR. Skazany przez WSR w Rzeszowie 16 czerwca 1948 r. na 15 lat pozbawienia wolności, utratę praw na 5 lat i przepadek mienia. Zob. L. Popiel, *op. cit.*, s. 21.

⁷ Leszek Popiel (1920–1999), elew Szkoły Podchorążych Saperów w Warszawie. Żołnierz kampanii wrześniowej. Od 1941 r. żołnierz ZWZ-AK. W 1942 r. aresztowany przez Niemców i osadzony w kilku więzieniach. Po udanej ucieczce od 1943 r. służył w Obwodzie AK Kolbuszowa. Od lutego 1945 r. komendant Obwodu AK Tarnobrzeg, następnie organizował struktury DSZ. Pierwszy kierownik Rady WiN Tarnobrzeg. W lipcu 1946 r. w obawie przed aresztowaniem przez UB wyjechał do Gdańska, gdzie kontynuował działalność antykomunistyczną. Skazany przez WSR w Gdańsku na 7 lat pozbawienia wolności. Więziony we Wronkach i Rawiczu. Na wolność wyszedł w 1951 r. Zmarł w Bielsku-Białej. Zob. G. Ostasz, *Popiel Leszek (1920–1999)* [w:] *Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działañ Niepodległościowych 1939–1956*, t. 6, Kraków 2000, s. 111–113.

⁸ F. Słowik, *A czyny nasze będą spisane. Wspomnienia z więzienia*, Stalowa Wola 2000, s. 11.

⁹ *Ibidem*, s. 12.

¹⁰ *Ibidem*, s. 35.

¹¹ Zob. J. Mielniczuk, *Odmówił awansu na podporucznika*, „Nowiny”, nr 50, 12 marca 2002, s. 5.